

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 259.

Niedziela 11 listopada 1860.

№ 259.

Poznań, 10 listopada. Uzupełniając wczorajszą radosną nowinę o unii bułgarskiego kościoła z powszechnym kościołem, podajemy wedle Wiadomości Polskich dwa listy ze Stambułu, jak dotąd jedyną stanowiącą podstawę tej nowiny. Rozczytawszy się bliżej w tych listach, widać, że skreślone są przez osobę, która, jak my wszyscy, gorąco takiego wypadku pragnąc, w stanowczych krokach wstępnych rada widzi dokonane już dzieło unii. Zanim więc niepodzielnej oddać się będzie można radości, wypadnie jeszcze zaczekać na dalsze wiadomości spokojniejszą skreśloną ręką. Aż do owej chwili uwagi nasze nad samymże wypadkiem odkładając, przypominamy tu tylko, że naród bułgarski słowiańskiego pochodzenia, należał dotąd do kościoła schizmatycznego i ulegał pod względem duchowym, zwierzchniej władzy greckiego patriarchy konstantynopolskiego. Pod osłoną tego greckiego patriarchatu zagnieżdżyła się od wieków w samą siebie Bułgarię hierarchia duchowna, która nie tylko pod względem kościelnym, ale i pod względem narodowym, całkiem niemal grecką była. Grecy i Fanarioci dzierżyli jakoby monopol tej hierarchii; bułgarskie biskupstwa i prebendy służyły za wyposażenie dla greckiej koteryi przybyszów, w oczach której potrzeby religijne narodu bułgarskiego, spadały do roli kopalni złota, będącej jakoby niewątpliwą ową grecką koteryą własnością. Stąd zadawnione nieukontentowanie w Bułgarii i zupełny rozbrat umysłów pomiędzy narodem a duchowną jego hierarchią. Taki stan rzeczy doprowadził wreszcie do wypadku o którym dziś mowa.

Przystępujemy po tych kilku słowach objaśnienia do oddruku rzeczonych listów stambulskich. Pierwszy nosi datę dnia 17 października i brzmi jak następuje:

„W tych dniach odbyło się zgromadzenie znakomitszych Bułgarów w Stambule, ulegających po większej części wpływowi ambasadora Moskwy. Prezydujący na tém zebraniu biskup oświadczył, że nie mogąc się dłużej opierać woli narodu, widzi się zmuszonym do coraz większego rozdziału z Grekami i do wyraźnego zażądania od Porty osobnego bułgarskiego patriarchatu. „Muszę was jednak uprzedzić,” dodał, „że władze tureckie niechętnie są temu żądaniu, i że wielki wezyr, za powrotem do Stambułu, będzie wymagał byśmy wrócili pod władzę patriarchy greckiego. Ujrzymy się przeto w konieczności, albo poddania się hierarchii, która nas ciemięży, albo stawienia oporu władzy tureckiej, albo nakoniec chwycenia się stanowczego środka, który raz na zawsze uwolni nas od przemocy Greków, od podejrzeń Turków i zabezpieczy W. Portę od sąsiedniego nacisku.”

„Nie trudno się domyślić, że tym stanowczym środkiem, nieokreślonym wyraźnie w mowie biskupa, była po prostu unia z Rzymem; gdyż w tym jedynie razie rząd turecki odwołując się do zaręczonych poddanym swoim wolności sumienia, mógłby skutecznie wymówić się przed Moskwą. Głos biskupa był tu wiernym tłumaczem uczuć narodu, który przedewszystkiem nalega na stanowcze zerwanie z Grekami i żąda ponowienia petycji o ustalenie odrębnego patriarchatu. Ale dopóki Bułgarzy należeć będą do kościoła greckiego, Porta nierada zadosyć uczynić ich żądaniom i powtarzane w tym celu kroki nie sprowadzą rozwiązania zawilej kwestyi. Tym czasem Moskale bawią Bułgarów obietnicami, chociaż w rzeczywistości, nie zdaje się, by życzyli dla nich osobnego narodowego patriarchatu. W tym religijnym sporze i nienawisici Bułgarów ku oficjalnemu kościołowi idzie także, a może przede wszystkim, o interes narodowy i polityczny. Lud prowadzony przez niższe duchowieństwo widocznie skłania się ku Zachodowi, by z jego pomocą uwolnić się od moskiewskiego wpływu. Bułgarskie pragnienia i nadzieje zwrócone są ku Francji; chęć pozyskania jej opieki, popchnęła cały naród do powrócenia na łono katolickiego kościoła. Rzym nie narzuci Słowianom tureckim obrządku łacińskiego, bo umiał zawsze szanować narodowe liturgie i dziś jeszcze za wiernych synów kościoła uważa Słowian

i Ormian unitów. Ale ta nowa rewolucja religijna byłaby o tyle tylko możebną w Turcyi, o ileby została popartą przez państwo katolickie Zachodu.”

Drugi list z 24 października opiewa:

„Pisałem poprzednio o wzburzeniu umysłów pomiędzy Bułgarami Stambułu: nominacyi nowego patriarchy do dawnych płomieni dorzuciła żar i ruch w początkach nie oznaczony i nie pewny podniosła do godności narodowej manifestacyi. Ci co się wahałi, ci nawet co dotychczas natchnienie i hasło brali od Moskwy, nie zdołali oprzeć się niepomahowanemu prądowi publicznego uniesienia, i dziś w kościołach, w tłumie innych, kładą podpisy na wygotowanym akcie Unii z Rzymem.

„Z dawien to dawna i wpośród niższego bułgarskiego duchowieństwa, tłała, szerzyła się nienawiść ku patriarchatowi Stambułu, greckiej spółce, co wyższe miejsca wyłącznie powierzała Grekom, a słowiańskie cerkwie i dyecezye puszczała w arkę dającemu więcej. Ustąpienia przyszły za późno i nie zatarły żywych wspomnień długoletniej krzywdy. Nie pomogło, że ostatnimi laty kilku bułgarskich księży przypuszczono do godności biskupiej; i jeden to z nich, dzisiejszy bułgarski biskup Stambułu, wygotował i przeprowadził akt, na który się teraz patrzmy. Szedł naprzód ale po za sobą czuł gorący odech narodu, czuł parcie siły, która na raz wytkniętą drogę już mu ani ustać ani z niej zbieżyć nie dozwoliła i kiedy przed kilkoma dniami wezwany został, by nowemu patriarchsowi złożyć i hołd i pokłon, podwładni ostrzegli go natychmiast, że krok podobny zagroził mu raz na zawsze przystęp do Kościoła i powrót do sprawowanego urzędu.

„W wczorajszym dniu dwa tysiące Bułgarów, z tymże samym biskupem na czele, podpisało deklaracyę, przez tutejszego arcybiskupa katolickiego już potwierdzoną, z której wyjątki załączam w pospieszném tłumaczeniu. Za kilka dni najdalej będzie mu ona urzędownie i uroczystie wręczoną, dla przestania Ojcu św. i oderwie, bodaj raz na zawsze, pięciomilionowy naród od Moskwy i od schizmy. Stambulsko-bułgarska gmina wystąpi w imieniu przeszło stu bułgarskich parafii, które jej do kroku tego udzieliły nieograniczonego pełnomocnictwa.

„Można być pewnym, że w początkach żdziwieni, a strwożeni później liczni tutejsi ajenci Moskwy użyją wszelkich sprżyn, by udaremnić na pół dokonane dzieło, odwrócić cios, który grozi zniszczeniem ich długoletniej, systematycznej pracy. Po dziś dzień wmawiają oni w Bułgarów, że starali się nakłonić Portę do utworzenia oddzielnego schizmatycznego dla Bułgarii patriarchatu; teraz zapewne szczerze i gorąco wezmą się do tego dzieła, bo widzą, że ostatnia to już chwila i ostatni środek dla uspokojenia namiętności i zapału rozbudzonego może równie z politycznych pobudek, jak z dogmatycznych i religijnych przekonań. Jeżeli Francya wesprze sprawę katolicyzmu i narodowości bułgarskiej, to rzeczyć można, że tryumf Unii nie daleki i nieomylny. Gdyby jednak margrabia de Lavalette pozostał na boku, a mimo to Bóg nie pozwolił upaść dobrej sprawie, to chwała ztąd i zasługa należeć będzie przedewszystkiem emigracyi polskiej i tej garstce wygnańców, którzy od czasów węgierskiej i krymskiej wojny, rozbiegli się po Turcyi i osiedli wśród bułgarskiego ludu. Bo i któż mógł i skuteczniej i dobitniej wypowiedzieć Słowianom tureckim istotną prawdę o moskiewskim systemacie i rządzie? Każdy z nich, stary żołnierz, osiadły robotnik, albo nawet włoścza, pod brzemieniem niebezpieczeństwa upadającego nędzarz, szedł od wsi do wsi, od chaty do chaty; gdzie się zatrzymał, opowiadał obok swojej, historią polskiej niedoli i moskiewskiego ucisku; niósł świadectwo prawdy, pomiędzy uwodzonym czasem długim narodem, szerzył postrach i wstręt ku carowi, zadawał fałsz podstępny moskiewskim obietnicom. Każdy też z nich, czy dłużej czy krócej w Wschodzie przebywał, może dzisiaj wyznać z dumą, że się przyczynił do tego dzieła wielkiego, które Rosyi nowy cios zadaje, Kościołowi nowy gotuje tryumf, i starą chwałę Polski, jej zasługę dziejową, Unią, w chwili w której może najbardziej jest zagrożona, odżywia i utrwała.”

Oto są główne ustępy aktu Unii bułgarskiej:

„Świat chrześcijański nie przepomniął dotychczas, iż naród bułgarski miał sobie przez świętych apostołów Cyrylla i Metodego nadaną hierarchią odrębną, narodową i kanoniczną, spojona z św. Kościołem powszechnym rzymskim przez węzeł synowskiego posłuszeństwa. W pośród nieszczęśliwych okoliczności i przez środki zbrodnicze, udało się greckim patriarchom wyzwać naród bułgarski z tej kanonicznej instytucyi, obedrzeć z dawnych praw i przywłaszczyć nad nim powagę, przeciwko której naród bułgarski nieraz, ale na próżno protestował...”

„Dzisiejsze pokolenie, przywiązane do wiary przodków i do nigdy nieprzemijającego prawa, a ośmielone ogłoszeniem haty humajonu JCM. sułtana, które każdemu z poddanych zaręczyło wolność sumienia i wyznań religijnych, podnosi głos przeciw gwałtowi ciążącemu od wieków, gwałtowi który zagraża rozwojowi narodowości, wydaje ją w ręce prześladowców, wystawia na nadużycia duchowieństwa antychrześcijańskiego, złożonego z ludzi obcego plemienia. By wydać sąd o biskupach, którym oddani jesteśmy na pastwę, dość wspomnieć, że i w obecnej chwili wielu z nich odpowiada przed trybunałami za zbrodnie dzieciobójstwa, gwałcenia niewiast, symonii itp. Naród bułgarski, pragnąc przedewszystkiem dochować czystości wiary przyjętą od świętych apostołów, postanowił zerwać węzeł łączący go z antykanonicznym patriarchatem i duchowną swoją matkę, św. Kościół bułgarski, oddać na nowo pod powagę i protekcję św. Kościoła powszechnego.

„W tym celu, [my niżej podpisani reprezentanci bułgarskiego narodu, by odnowić węzeł łączący go z św. Kościołem rzymskim, a to za pośrednictwem następcy św. Piotra, najwyższej widomej głowy chrześcijańskiego Kościoła, uznajemy niniejszem dogmata Kościoła rzymskiego za święte, przyrzekamy szczerą i zupełną wierność Jego Świątobliwości papieżowi Piusowi IX, Jego następcom i apostolskim legatom...”

„Naród bułgarski, opierając się na dekretach św. Kościoła rzymskiego, co do zachowania obrządku Kościołów wschodnich, ma pewność, że ten obrządek i liturgia pozostaną nietknięte, stósownie do przepisów soboru florenckiego.

„Na tej zasadzie, my niżej podpisani błagamy pokornie Jego Świątobliwość Piusa IX, aby przyjmując Kościół nasz bułgarski na łono powszechnego Kościoła katolickiego, raczył uznać za kanoniczną, naszą hierarchią odrębną i narodową.

„W końcu udajemy się do J. Świątobliwości Piusa IX aby JCM. cesarza Francuzów, jako starszego syna Kościoła, zaprosił do wstawienia się za nami u JCM. sułtana. Jego potężne wdanie się, przyczyniłoby się do uznania naszego Kościoła za narodowy, obroniłoby od ucisku greckiego i intryg obcych.

„Prosimy naostatek rząd Francyi, by nie uchylił nam tej opieki, której doznają inne katolickie ludy, wchodzące w skład państwa Ottomańskiego.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana tajnemu nadradcy pocztowemu Friedrich w Berlinie, nadać pozwolenie noszenia szwarcburgskiego krzyża honorowego pierwszej klasy, nadanego mu przez księcia Schwarzburg-Sonderhausen.

Berlin, 9 listopada. Urzędowy biuletyn zamieszczony w nrze 265 Staats-Anzeigera donosi, że choroba N. Pana w końcu zeszłego tygodnia znacznie się wzmogła, mianowicie w zeszłą sobotę okazał się zupełny brak apetytu, wielka bezsilność, ociężałość głowy i słabość w poruszeniach prawej ręki. Stan ten jednakże nie długo trwał i już nazajutrz po południu znacznie się polepszył dostojnemu pacjentowi. Obecnie jest stan zdrowia N. Pana takim samym, jakim był przed pojawieniem się zastraszających symptomatów.

— Gazecie Kolońskiej donoszą ztąd urzędownie: Pogłoski o odstąpieniu Anglii wyspy jakiejś na morzu Adryatyckim, należącej do, Austrii za dziesięć okrętów liniowych, policzyć należy do baśni. Natomiast dowiadujemy się, że Anglia w rzeczy sa-

miej zgrupowała sześć okrętów liniowych w porcie wyspy Korfu i 6000 wojsk lądowych na wyspach Jońskich. Jak słyhać opatrzyć się rząd egipski w działu gwintowane i karabiny igłowe. Roboty przedwstępne do kanału Suezkiego postępują. Rząd wicekróla chce być przygotowanym na wszelkie wypadki, jakiego w skutek obecnego położenia krajów tureckich a mianowicie Syrii w bliskiej przyszłości nastąpić mogły.

— Jak wiadomo przesłał cesarz Aleksander przed zjazdem warszawskim własnoręczny list do cesarza Napoleona, w którym tłumaczył, że zjazd ten nie ma być demonstracją przeciwko Francji. Obecnie pisze tutejszy korespondent Gazety Kolońskiej, że właśnie w czasie zjazdu warszawskiego odebrał cesarz rosyjski odpowiedź cesarza Napoleona. W odpowiedzi tej wynurzył podobno Napoleon nasamprzód podziękowanie za udzielone mu zaspokojenie co do zjazdu, co zaś do stosunków włoskich miał powiedzieć, że ubolewa nad tem co się w Włoszech dzieje, lecz nie było w jego mocy przeszkodzić temu. Co do przyszłości nie tał cesarz Napoleon, że gdyby Sardynia zaczęła, uważałby sobie za obowiązek, mocarstwu temu posilkować. Gdyby zaś Sardynia zaczęła, natenczasby się Francja wstrzymała od wszelkiej interwencji w tym przypuszczeniu, żeby się Austria zobowiązała, iż, jakkolwiek by był wypadek walki, uszanuje traktat zawarty w Villafranka.

Pszczyna, 3 listopada. Piszą stąd do National Zeitung: „Słyhać u nas wiele o 20,000 dzieciach chrześcijańskich, które pobożny hrabia Groeben podobno z Syrii tu sprowadza. Powiadają, że temi dziećmi mają znowu zaludnić domy sierot po tyfusie zostawionych, które dosyć się wypróżniły. Zwłaszcza duchowieństwo katolickie bardzo się tą sprawą zajmuje, pragnąc wiedzieć, czy wolno będzie protestantom wychowywać te dzieci syryjskie w wierze protestanckiej w pomienionych domach sierot, które dotąd były wyłącznie oddane pod zarząd duchowieństwa katolickiego; duchowni więc katolicy roszczą sobie prawo przynajmniej do połowy. Niechaj ci przyjaciele Syryjczyków rozważa, że Górny Śląsk może jeszcze tej zimy dostarczyć materiału do przepełnienia owych przytułków sierocych. Zbiór pereł chybił, a zapas wystarczy tylko do Nowego Roku. Wprawdzie nie dotkną nas klęski tak srogie, jak podczas zimy roku 1846, bo rok 1848 w Górnym Śląsku czynszowników zamienił na właścicieli, a zaciąg na wolną pracę; wieśniacy górnoszlascy wiedzą dla kogo pracują i w skutek tego wszędzie ludność wiejska zaczęła się dzwigać. W parze z zamożnością rośnie i pewność siebie, a Słowianin dawniej zmierzony nabiera siły i charakteru, dawniej lekkomyślny, teraz radzić sobie potrafi. Dla tego rok 1846 dla Górnego Śląska się nie powtórzy. Ale ta roślina, która gruntu zawzięła, jeszcze zbyt młoda, aby burza nie miała jej uszkodzić. Nie dawajcie więc Syryjczykom, o co dusze niebogię chrześcijańskie tej ziemi może gwałtownie wołać będą.”

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 listopada. Cesarz pozwolił przebywającym za granicą wychodźcom polskim: Janowi Czerwińskiemu, Feliksowi Pawłowi dwóch imion Malinowskiemu, Maciejowi Roguskiemu, Józefowi Kotarskiemu, Janowi Kosteckiemu, Franciszkowi Szczepińskiemu, Rochowi Hipolitowi dwóch imion Gąsowskiemu i Feliksowi Iwo Dmochowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, z prawami i ograniczeniami oznaczonymi w ukazie z dnia 27 maja 1856 r.

— Nie mogąc sobie ująć świata obywatelskiego w Polsce, widoczną jest intencją petersburskiego dworu, w artystycznych przynajmniej kołach polskich zyskać jakieś sympatyje. Akademia muzyczna przyzwolona już od roku; tego roku ma rada administracyjna układać statut towarzystwa zachęty sztuk pięknych; Dwóm ładnym baletniczkom, pannom Straus, znakomicie podwyższono pensje w skutek najlaskawszej skazówki z góry; teraz wreszcie donoszą gazety warszawskie, że z polecenia następcy tronu zakupiono dla niego z warszawskiej wystawy krajowej sztuk pięknych, cały szereg obrazów, które bez tego szczęśliwego dla nich trafu, długo może jeszcze na kupca byłoby czekały. Powtarzamy spis zakupionych dla cesarzewicza obrazów. Są to: Boucharda Pustkowie na Mazowszu (krajobraz); Brzozowskiego Kościołek wiejski (krajobraz); Ceglińskiego Pałacyk w Łazienkach królewskich (akwarella); Gersona Szczyty nad Morskim Okiem (krajobraz); Gumińskiego Widok morski (akwarella); Kolberga Pielgrzym (studium); Kostrzewskiego Karcznię; Kurelli Śmierć Mojżesza; Lerue Widok nowego mostu we Warszawie; Lipskiego Starca; Nowakowskiego Sgo Pawła; Petzolda Kumoszki; Pilattego Chłopców z pod Warszawy, dwa obrazy; Sygniewskiego Jagiełłę poznającego szaty brata

na pobożowisku; Tegoż Kuźnię; Wyszyńskiego Wnętrze cerkwi w Warszawie; Zarzeckiego Chrystusa Pana.

AUSTRIA.

Wiedeń, 9 listopada. Wiener Zeitung ogłasza urzędowo, że nadworna kancelarya węgierska rozpoczęła czynności swoje dnia 4 listopada, w skutek czego ustało ministerstwo spraw wewnętrznych a rozpoczęło się działanie ministerstwa stanu, które sprawami Siedmiogrodu ma zawiadywać, dopóki nadworna kancelarya dla Siedmiogrodu się nie urządzi. O podróży cesarzowej do Madery słyhać, że cesarz odprowadzi małżonkę swą do Monachium, gdzie się spotka z królem bawarskim.

— Ministeryalna Preussische Zeitung zaleca rządowi austriackiemu w artykule wstępnym wolność prasy, jako środek wzmocnienia żywiołu niemieckiego, czyli żywiołu tworzącego jedność państwa austriackiego. Wprawdzie, powiada organ ministerjalny, wszystkim językom monarchii w takim razie wypadłoby przyznać prawo wolności prasy, a stąd może powstałyby dzienniki węgierskie lub polskie zbyt nieprzyjemne rządowi, które za pomocą sądów o wiele trudniej przyszłoby ukrocić niż na drodze administracji, ale rozwinięcie dziennikarstwa niemieckiego powetuje tę stratę rządowi.

— Z pomiędzy świeżo mianowanych dla Węgier żupanów, oprócz barona Sina, dotąd szesnastu odmówiło przyjęcia. Z tych trzech ogłosili w dzienniku Pesti Naplo następujące oświadczenie:

„Zdaniem naszym nadeszła dla naszej ojczyzny osobliwa pora, gdzie obowiązkiem jest każdego prawdziwego patrioty zająć miejsce, na którym, wedle przeświadczenia swego, najwięcej może służyć ojczyźnie. My, niżej podpisani, rozważywszy starannie okoliczności, podzieliliśmy przekonanie, że jeśli by nas spotkało szczęście zjednania sobie zaufania naszych współobywateli, najlepiej wtedy moglibyśmy odpowiedzieć stosownie do naszych zdolności obowiązkom naszymu patriotycznemu obrony i utrwalenia na przyszłość praw naszych ojczystych, gdybyśmy byli powołani zasiadać w izbie poselskiej przyszłego sejmiku. Ten był jednym z powodów, jakie nas skłoniły do odmówienia przyjęcia urzędu żupanów, na które nas mianowano. Prócz tego uznajemy że w obecnej chwili nie masz nic ważniejszego nad powrót do samorządu, który jest tarczą naszej ośmiowiekowej konstytucji, a to przez najrychlejsze jak można przywrócenie naszych komitatów. Dla tego poczytaliśmy za konieczną wspomnieć o tem publicznie, aby odmowy naszej nie wzięto za co innego, aniżeli byśmy ją przedstawili chcieli. (podp.) hrabia Juliusz Andrassy. Mengert Lonyay. Koloman Tisza.”

Pesti Hirnök uznaje słuszność powodów odmówienia, mówi jednak że byłoby stosowniej zatrzymać urząd sobie powierzony i tym sposobem dopomagać do reorganizacji komitatów, a dopiero wtedy podziękować gdy nadejdzie pora wyborów. Zresztą przyjęło nominację na żupanów podobno 27 osób.

— Mimo stanowczego przed kilku jeszcze dniami zaprzeczenia, aby miano puścić w obieg drobne papierki zdawkowe, takowe odbijają już w drukarni rządowej. Będą one na 10 centów i słyhać że mają być podobne do dawniejszych 10-krajarowych papierków, które złym materiałem i drukiem odznaczały się.

FRANCYA.

Paryż, 7 listopada. Tylokrotnie wspomniana depesza lorda John Russell do posła przy dworze turyńskim James Hadson bardzo nie miłe, jak łatwo zrozumieć można, zrobiła wrażenie na dyplomatach zagranicznych w Londynie. Jawnie ogłoszona zasada, że „ludy są jedynymi i najlepszymi sędziami tego, co jest dla nich korzystnem,” musiała oburzyć mianowicie tych, którzy z przeciwniej wychodzą zasady, że ludy są bezwarunkową własnością rządzących, że całą ich dolą i niedolą Bóg oddał łasce monarchów, że wola tychże monarchów jest prawem najwyższem, bo naród jest dla nich, nie oni dla niego. To też słyhać, że ciało dyplomatyczne, aby zaprotestować poniekąd przeciw objawom polityki angielskiej, wbrew uświęconemu od dawna zwyczajowi, nie przybędzie na coroczną ucztę lorda majora londyńskiego. Tak przynajmniej zaręcza londyńska Korespondencya powszechna, dodając, że jeśli nie zamiar sprzeciwić przeciw lordowi Russell, to zapewne powoduje do tego kroku posłów rosyjskiego, austriackiego, pruskiego i hiszpańskiego, których rządy potępiły w Turynie postępowanie króla sardyńskiego, obawa, aby przy nader gorącej obecnie sympatii ludu i rządu angielskiego dla sprawy włoskiej, nie przyszło na owę ucztę do jakich niespodziewanych w tym duchu objawów. Poseł francuski, hrabia Persigny, jest obecnie w Paryżu; wiadomo, że go nader usilnie z Lon-

dynu wzywano, aby na owę ucztę przybył, że nawet wezwania takowe wprost z kół rządowych do niego przychodziły; niedziw więc, że wszyscy nader są ciekawi jakiego będzie jego, tj. rządu francuskiego, pod tym względem postanowienie. Bytność jego lub nie bytność będzie naturalnie skazówką stosunku cesarskiej polityki do sprawy włoskiej, sprawa ta niebawem znacznie znów postąpi, gdyż podług ostatnich wiadomości, los Neapolu wkrótce się ostatecznie rozstrzygnie. Król Wiktor Emanuel, jak donosi dziś szła Patrie, dzisiaj do Neapolu wjazd swój odbędzie. Z początku odkładał go aż do chwili zajęcia Gaety i wyjazdu Franciszka II, ale odwołał go od tego zamiaru deputacya najznakomitszych obywateli stolicy, którzy przybyli do głównej kwatery w Sessa prośbami swymi i przedstawieniami panującego Neapolu nieładu nakłonili króla do przyrzeczenia, że przybędzie, skoro tylko wojsko jego przejdzie przez Garigliano. Zdaje się, że król Franciszek II, jak dotychczas, nie będzie czekał na chwilę ostateczną i rychłiej opuści Gaetę, zwłaszcza że go zawiadły nadzieje, które w jeździe warszawskiej pokładał, i że mu to cesarz usilnie doradza. Stronicy jego rozgłaszają nawet w Paryżu, jakoby pierwotnym jego zamiarem było zaraz po wyjściu z stolicy przenieść się za granicę, ale go posłowie niektórych mocarstw namówili do pozostania w Kapri i do wytrwałej obrony, przedstawiając, że w takim razie dwory europejskie niezawodnie na korzyść jego wystąpią. Tymczasem prócz sympatyj, żalów i życzeń niczego się król Franciszek nie doczekał, a te sympatyje szczególnie są podobno gorące u pomniejszych dworów niemieckich.

— Co do sprawy księcia Grammont i sporów z jenerałem Lamoricièrem i rządem rzymskim, n zwyczaj ważnym jest list pisany do dziennika Union de L'Ouest przez hrabiego Quartrebarbes, byłego gubernatora miasta i prowincyi Ankony w ostatnich wypadkach. Oświadcza on, zaręczając na honor, że 12 września konsul francuski w Ankonie, pan Courcier, przybył spiesznie do pałacu delegacji i doręczył mu (gubernatorowi) depeszę telegraficzną, którą do niego odebrał był od księcia Grammont z Rzymu orzekającą dosłownie, „że cesarz nie scierpi wstępnej napaści rządu piemontskiego na państwo papieskie, że napisał już z Marsylii do króla sardyńskiego, aby mu oznajmić, iż sprzeciwi się temu. I tak już wydano aby z Tulonu wysłać świeże wojsko, które niezwłocznie do Civita-Vecchia przybędzie. Z tą depeszą udał się natychmiast jeden z urzędników konsulatu do Pesaro, gdzie pułkownik papieski Sapi bronił się dzielnie i wytrwale przeciw przemagającym siłom jenerała Cialdini. Jenerał ten jednak odebrałszy depeszę i pokwitowawszy z odebrania na chwilę w działaniach swoich się nie wstrzymał. Urzędowy Dziennik Rzymski zajmuje się i szczerą samą sprawą, i w odpowiedzi na przytoczoną przez nas w swoim czasie protestacyą księcia Grammont, oświadcza że wprawdzie owych wyrazów „przemocą bronić“ (par la force) w depeszy posła francuskiego nie było, ale było w niej natomiast zaręczenie, jakoby cesarz Napoleon przyrzekł, że jako przeciwnik (antagoniste) oprze się wkróceniu Piemontczyków. — Korespondencye niektóre z Rzymu do dzienników paryskich donoszą, że rzymskie wojsko swoje rozpущa i że papież przejdzie tylko na straży przybocznej z cudzoziemcami złożonej. Rozgudają także w Paryżu, że rząd cesarski życzy sobie teraz wyjazdu papieża z Rzymu, ponieważ cesarz ma zamiar, idąc za radą Persignego, Rzym zamienić na wolne miasto, na wzór wolnych miast niemieckich, aby tym sposobem trudną sprawę rzymską rozwiązać.

— Korespondencya telegraficzna Reutersa podaje dzisiaj treść wspomnianej temi dniami noty dyplomatycznej hrabiego Rechberga, tyżającej się zjazdu warszawskiego. Oświadcza w niej minister austriacki, że celem tego zjazdu było zawiązanie ścisłych stosunków między monarchiami, którzy mieli w nim udział i porozumienia się względem postępowania w obecnych wypadkach, ale żadnej interwencji do spraw włoskich ani też żadnego kroku, któryby mógł wojnę w tym kraju wywołać, nie postanowiono.

— Odpowiedź jenerała Martimprey, gubernatora Algieryi, na list ministra osad Chasseloup Lauba już nadeszła; jenerał poddaje się napomnieniom cesarskim, które był na się ściągnął przez przekroczenie władzy swojej względem zwierzchności cywilnych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z pod Inowrocławia, 8 listopada. Do wielu ogłoszonych przez Dziennik Poznański i inne gazety wydarzeń w sprawie języka polskiego nówy jeszcze przychodzi mi dodać dowód jawny. W Ks. Poznańskim wbrew istniejącym i niezaprzeczonym prawom władze postępują.

W miesiącu kwietniu r. b. sąd powiatowy inowrocławski przysłał mi do Kościelca mandat egzekucyjny o zapłaceniu kosztów do kasy salaryjnej należących w języku niemieckim. Kiedy zaś w zrobionym przedstawieniu do sądu, dopraszałem się o przysłanie mandatu w tłumaczeniu polskim, sąd powiatowy zesałał egzekutorów, którzy mi dwa lichtarze srebrne zabrali i te przez publiczną licytację w Inowrocławiu ze stratą sprzedać kazali.

W miesiącu maju r. b. podałem w sprawie prywatnej skargę do sądu powiatowego w języku polskim; w skutek więc istniejących przepisów cały proces w tym języku w jakim skarga podana, toczyć się był powinien. Sąd jednakże bez żadnego na to względu, mandat o kosztach znowu w niemieckim języku nadesłał; egzekutor zabrali mi łyżkę srebrną, którą również jak lichtarze sprzedano. Naostatek jeszcze raz za koszt w teje samej sprawie po polsku rozpoczętą, po trzecim raz lichtarz srebrny mi zabrano i sprzedano. Przeciw takiemu postępowaniu sądu powiatowego, zaniósłem dwa razy zażalenie do sądu apelacyjnego w Bydgoszczy, a po odebraniu odmownych odpowiedzi, podałem pod dniem 29 lipca, 27 sierpnia i 28 października trzy przedstawienia do ministra sprawiedliwości, na które dopiero pod dniem 30 października minister na dwa pierwsze odpowiedział: „iż gdy oboje małżonkowie dziedzice Kościelca według aktu składając w sądzie testament, przyjęli i podpisali protokół w niemieckim języku, przez co się do znajomości tego języka przynajmniej, postanowienie sądu apelacyjnego za uzasadnione uważa”. Minister sprawiedliwości nie zwrócił uwagi na przytoczone przez podającego przepisy jakimi są patent okupacyjny z r. 1815, od prawa sejmowa z r. 1846, ani nawet na §. 145 i następne rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 roku, gdzie wyraźnie napisano jest, iż w jakim z dwóch języków skarga podana została, w takim cały proces toczyć się powinien. Niezwrócił wcale uwagi na §. 150 tego samego rozporządzenia z r. 1817, który powiada, że wtenczas tylko sprawa toczyć się może w niemieckim języku, jeżeli powód obadwa języki w równym stopniu posiada. Minister sprawiedliwości nie oparł się na żadnym przepisie, nie przyjął żadnej prawnej zasady, stanowczo tylko wyrzekł, ponieważ raz protokół niemiecki podpisał, stracił na zawsze prawo do korzystania z uroczystych zapewnien N. Pana i zastrzeżeń międzynarodowych, traktatem wiedeńskim zaręczonych. Ministrowi sprawiedliwości nie może być tajno, że w sądach W. Ks. Poznańskiego, mała jest tylko liczba urzędników znających język polski, z tego więc jedynie

braku wynika konieczność, że ci nawet, co [ani jednego słowa po niemiecku nie umiemy, zmuszeni są przyjmować i podpisywać protokoły w zupełnie nieznanym sobie mowie. Jeżeli minister sprawiedliwości chce postępować na tej zasadzie, że kto raz protokół niemiecki podpisał, stracił na zawsze prawo do języka polskiego, to wtenczas wszelkie zapewnienia królewskie żadnej nie mają wartości, bo zapewne nie masz żadnego mieszkańca W. Ks. Poznańskiego, któryby choć raz z przytoczonego powodu, nie podpisał jakiego podania w języku niemieckim. Ale patent okupacyjny z r. 1815, żadnym innym prawem nie został odwołany i powinien mieć moc swoją dla wszystkich obowiązującą. Takiego warunku, jaki mu pan minister nadaje, nikt w nim nie dojrzy, i trudno przypuścić, żeby obietnice króla IMci mógł kto sobie w ten sposób jak p. minister wytłumaczyć. Ileż to razy z ławy ministrów wyszły zapewnienia, przed zgromadzeniem sejmku, że w W. Ks. Poznańskim wszystko się dzieje według istniejących przepisów i sejm na takim ministeryalnym zarządzeniu oparty nadwzajemnie posła Bentkowskiego do umotywowanego porządku dziennego przeszedł, bo wnosił, że ministeryum potrafi nadużyć niższych urzędników skarcie i każdemu prywatnemu sprawiedliwość wymierzy. Tymczasem zaś, minister sprawiedliwości na podane z mej strony zażalenie, pominawszy patent N. Pana i wszelkie inne przepisy, wyrzekł, iż niemam żadnego prawa dopominać się korespondencji sądowych w języku polskim. Mam sobie przeto za obowiązek treść odpowiedzi ministra sprawiedliwości, którą uważam się w moich prawach za pokrzywdzonego i jako niezgodną z przepisami najwyższej władzy krajowej podać do publicznej wiadomości. Nie pojmuję bowiem, jak prawo i to jeszcze międzynarodowe, traktatami zaręczone, może być zawieszem od przypadkowej okoliczności, jaką jest znajomość języka niemieckiego; ja przecież inne jeszcze posiadam, i czyż dla tego, że się tych języków nauczyłem, ma mi być niewolno na ojczystej ziemi ojczystego używać języka? Jakaż to logika? Jakież to równouprawnienie języka polskiego z niemieckim? W W. Ks. Poznańskim jest wielu Niemców, którzy także umieją po polsku, ale do wiadomości naszej nie doszło, aby ich sądy zmuszały do języka polskiego. Nikt się po niemiecku nie uczy dla wygody urzędników pruskich. Dla tego, chociażbym jak najlepiej język ten posiadał, przeto nie zrzekam się prawa do ojczystej mowy, którą mi Opatrzność, jak i uroczyste traktaty zaręczają. Lecz ja sam najlepiej czuję, że nie posiadam języka niemieckiego w tym samym stopniu, abym go mógł używać w sprawach

sądowych, w których może chodzić o najwyższe dobro moje. Ciężary krajowe równo z mieszkańcami niemieckiego rodu ponosić muszę, a praw tych samych nie dozwala mi używać zwierzchność krajowa.

Dodać tu jeszcze należy, że właśnie w tym czasie, kiedy w krajach polskich pod rządem rosyjskim i austriackim wychodzą rozporządzenia uwzględniające język polski, pruski minister sprawiedliwości tak stanowczo praw niezaprzeczenie nam służących odmawia.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 9 listopada. Wedle wiadomości otrzymanych tu z Neapolu z dnia wczorajszego, wjechał do tego miasta Garibaldi z królem, przedłożył Wiktorowi Emanuelowi uchwałę ludu i złożył dyktaturę. Ministrowie złożyli swe teki. (P. Z.)

Londyn, 9 listopada. Na odbytym dziś bankiecie u lorda majora Londyna, wyraził się między innymi poseł francuski, p. Persigny, w wzniesionym przez siebie toaście, jak następuje: Rządy europejskie szukają i znajdują mądrość w poświęceniach, jakie okazują dla utrzymania powszechnego pokoju. Zkądże więc owe przesadzone obawy, owo niedowierzanie? Interesa Francji i Anglii są te same; obydwa kraje mają z pokoju te same korzyści, a poniosłyby te same straty z wojny. Cesarz starać się będzie jak najusilniej utrzymać i wzmocnić trwały pokój z Anglią. Lord John Russell powiedział: Parlament zawsze popierać będzie zasady wolności. Anglia ożywna jest najżywszymi sympatjami ku narodom uciemionym. Widoki pokojowe nigdy nie były pomyślniejsze, jak obecnie. Lord Palmerston przemówił także w tym samym duchu. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2168]
W niedzielę 10 listopada. Po drugi raz: Die Hölle, wielka opera w 5 aktach, przez H. Meyer, z wzmocnioną orkiestrą.

W poniedziałek 11 listopada. Drugie przedstawienie gościnne pani Agnieszki Wallner z Berlina. Po pierwszy raz: Ein Blatt Papier, komedia w 3 aktach z francuskiego, przez Gassmanna. Poprzedzi po pierwszy raz Die beiden Börsen, komedia w 1 akcie przez A. Winterfelda.

Zuzanne i panią Lucy przedstawi pani Agnieszka Wallner, w drugiej roli gościnnej. Zamówione bilety na przedstawienie pani Wallner mogą być odebrane u pana Caspari.

Józef Keller.

Straż ogniowa.

Kolega nasz, adjutant i blacharz pan A. Günther umarł wczoraj. Na uroczysty pogrzeb zapraszamy niniejszemu

wszystkich członków obydwóch oddziałów straży ogniowej na niedzielę dnia 11 b. m. po południu o godzinie 4 uprzejmie.

Miejsce zgromadzenia jest na ulicy Magazynowej nr. 1. Poznań, d. 10 listopada 1860.

Zarząd. [2163]

W przyszłą środę t. j. dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Pomocy N. z prawej strony Warty w mieszkaniu J. X. Dalekiego, na które się członków uprzejmie zaprasza. [2154]

2 nauczycieli elementarnych, muzycznych, z dobrými świadectwami wskaże na nauczycieli domowych [2159]
J. J. Koehler, naucz. rel. w Paradyżu.

Krynoliny, gorsety i turniry
ak najtaniej u

S. Tucholskiego

ulica Wilhelmowska 10. [2161]

Rękawiczki glansowane i zimowe
trzymał i poleca

S. Tucholski,
ulica Wilhelmowska 10. [2162]

Wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszemu uniżenie, że z obecnie istniejącą moją fabryką powroźniczą połączyłem

FABRYKE RYMARSKA,

mianowicie do wyrabiania

prawdziwie dobrze wykreconych półszorków roboczych i fornalskich.

Spodziewając się, że przez zakład ten zaradziłem dawno uznanej potrzebie, polecam moje to przedsięwzięcie łaskawemu uwzględnieniu moich szanownych odbiorców, których wspomaganie przez łaskawy odbiór mych fabrykatów postawi mnie w tym stanie, iż jak najlepszych wyrobów w tym gatunku dostarczać będę mógł. Z poważaniem uniżony

Juliusz Scheduling.

[2131]

Poznań, na Chwaliszewie przy moście.

Skład zabespieczonym jest od każdego wpływu herbacie szkodliwych.



Cognac jako też araki zagraniczne i krajowe poleca **F. Dmochowski** w składzie herbaty ulica Wilhelmowska nr. 8. [2082]

Fabryka moja kwiatów i handel towarów galanterii i biżuterii w Bazarze, istnieje jak dawniej.

D. 15 listopada odbędzie się w Wrześni w hotelu Paprzyckiego, o godzinie 10 rano Walne zebranie powiatowe, członków Towarzystwa Naukowej Pomocy, powiatu wrzesińskiego.

O liczne zebranie prosi uprzejmie [2147]
Komitet powiatowy.

Leçons de français. S'adr. à M. Leporowski à l'hôtel de l'aigle noire. [2160]

Kapoty, kamasze, jaczki dla d. zięć wiedeńskie gorsety, krynoliny Moirè z łokcia, również gotowe spódnice, ubrania na głowę, wypustki i tasma poleca handel towarów łokciowych i bielizny [2165] **K. F. Schuppiga.**

Doniesienie.

Podaje się niniejszemu do wiadomości, że na dniu 20 t. m. o godzinie 4 z południa wydany będzie obiad w Poznaniu na sali Bazarowej na cześć Członków Sejmowego koła Polskiego. Ktoby się do uczczenia rzeczonych Posłów przylączyć, i w obiedzie powyższym udział mieć chciał, zechce się zgłosić do Pana Dra Mateckiego najpóźniej do 16 t. m. [2167]

Gospodarze obiadu.

Losy na loteryę Szylerową.

Tak dobrze teraz jak przedtem przyjmuję losy Szylerowe celem postarania się o wygraną.

Maurycy S. Auerbach,
spedytor w Poznaniu. [2158]



Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnięcie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady [1629]
A. Szpingiera
w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego.

WIELKA WYPRZEDAŻ NA GWIAZDKĘ
po zadziwiająco tanich cenach wszelkich artykułów naszego
składu polecamy. **Meyera Falka następcy.** [2166]

